Nr. 250. Dnia 7 Listopada. PIĄTEK. d. 26 Października (7 Listopada) 1884 r

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Willibrarda Bisk.
Jutro: Gotfryda B. i Czterech Koronatów.
Wschód słońca o godz. 7 m. 11. Zachód o godz. 4 m. 18.
Długość dnia godz. 9 m. 9. Ubyło dnia godz. 7 m. 36.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

O EMIGRACYI
W XIX WIEKU.

W czasie wystawy w Amsterdamie pan Levasseur miał odczyt o emigracyi współczesnej. Przedmiot ten ciekawy jest nietylko z ogólnego historycznego stanowiska, lecz także i dlatego, że dotyczy on w znacznej części i elementu polskiego, zamieszkałego w Księstwie Poznańskiem i Galicyi, po części nawet u nas. Przytaczamy więc z niego ustępy, streszczające wyniki badań uczonego akademika.

Można powiedzieć, że peryod nowoczesny kolonizacyi zaczyna się po traktatach 1815 roku. Wielkie wypadki polityczne i wynalazki przemysłowe, zmieniające stopniowo kierunek handlowy świata, tworzą po sobie następujące w historyi handlu okresy:

1) Uznanie republik Ameryki środkowej i i Ameryki południowej przez Anglię, która też pierwsza osiągnęła z tego korzyści, pozbywając swe towary na nowopowstałych tamże targach; 2) polityka restauracyi, która zniewoliła wielką liczbę francuzów do szukania ojczyzny poza granicami kraju; 3) postępy żeglugi parowej i kolei żelaznych, które od roku 1840 do 1860 zupełnie zmieniły warunki transportu i spowodowały w obrocie towarów i ruchu osób, jakoteż i w ogólnym stanie bogactw większy przewrót, aniżeli nawet odkrycie Ameryki w XVI wieku; 4) odkrycie kopalni złota w Kaliforni i Australii w r. 1848 i 1850: 5) zniesienie niewolnictwa w koloniach europejskich, inaugurowane przez Anglię w r. 1834 a dokonane w r. 1848 przez Francyę, która pierwsza jeszcze w r. 1879 ogłosiła światu zasadę wolności osobistej; zasada ta ostatecznie przyjętą została przez Hiszpanię w roku 1879 na Kubie, a w Ameryce przez obydwa wielkie państwa: przez Stany Zjednoczone w r. 1863, Brazylię w r. 1871; 6) wprowadzanie erolisów (robotników chińczyków) z Azyi, co było zniesienia niewolnictwa prostem następstwem: 7) otwarcie pewnej liczby portów chińskich i japońskich dla handlu europejskiego, oraz przekopanie kanału Suezkiego — prostem następstwem czego było zwiększenie się liczby okrętów europejskich i amerykańskich na morzach Wschodnich i jako skutek poboczny ułatwienie emigracyi rasy żółtej; wreszcie 8) zniesienie wszelkich praw kolonialnych przez Anglię a następnie Francyę i postawienie w to miejsce taryfy wolnej na miejsce protekcyjnej dla handlu metropolii z wszystkiemi krajami. Wszystkie czynniki, które w ciągu tych peryodów były korzystnemi dla rozwoju handlu międzynarodowego, sprzyjały także kolonizacyi; dlatego też określamy cały ten czas nazwą wielkiego peryodu handlowego—możnaby także powiedzieć okresu wolnej emigracyi. I rzeczywiście, w wiekach przeszłych popęd tak do handlu jak i do emigracyi wychodził od metropolii; ona po największej części podejmowała się dostarczania swoim koloniom tak mieszkańców jak i towarów, bądź to kupując murzynów w Afryce i dostawiając amerykańskim plantatorom, bądź nakładając, jak to kilka razy czyniła Francya, na kompanie przez się uprzywilejowane obowiązek, aby na każdym statku, udającym się do zamorskich kolonij znajdowała się pewna liczba osadników, gotowych w nich zamieszkać.

W XIX wieku metropolia przestaje brać czynny udział w sprawach kolonizacyjnych. Widzi się wprawdzie agencye i towarzystwa, które się opiekują emigracyą, ale to są najczęściej towarzystwa prywatne, mające charakter handlowy lub też religijny. Wyjątkowo tylko państwa europejskie zaludniają swoje posiadłości kolonialne, jak to uczyniła Francya w pewnej epoce w Algieryi; zwykle poprzestają na udzielaniu ku temu upoważnień i ułatwiają zawieranie umów pomiędzy emigrującymi i rządem krajów kolonizowanych. Te ostatnie występują na pierwszy plan; one same odtąd, czując konieczność starania się o siły pracujące, aby mogły rozwijać się i eksploatować swe naturalne bogactwa, same też wyszukują środki aby ściągnąć do siebie falę emigracyi. W tym celu dzielą ziemię na części i wystawiają na sprzedaż, albo ją rozdają na dogodnych warunkach, jednem słowem używają wszelkich środków dla zwabienia emigrantów.

Nie ulega kwestyi, że ostatni ten system jest o wiele logiczniejszym od pierwszego, gdyż napływ sił produkcyjnych wzbogaca głównie kolonie; one powinny się o to starać, aby ten napływ był jaknajwiększy. Cechą emigracyi naszych czasów jest emigracya wolna, to jest powodowana nie przymusem, jak w dawnych czasach, lecz dobrowolna i wywołana naturalnemi warunkami stosunków społecznych. Różne przyczyny powodują dziś emigracyą. Levasseur wylicza w dziele swem *(Precis d'économie politique)* następujące: 1) nadmiar ludności, 2) niedostateczność środków utrzymania się w kraju rodzinnym, 3) nadzieję lepszej fortuny na obczyznie, 4) warunki polityczne, 5) łatwość komunikacyi i pomnożenie stosunków między krajem kolonizującym i kolonizowanym, wreszcie 6) wpływ instytucyj publicznych i przedsiębierstw prywatnych, które w kraju rodzinnym sprzyjają emigracyi albo przyciągają takową do nowego.

Dwie pierwsze przyczyny popychają do emigrowania ludność najbiedniejszą, a trzecia pobudza do przesiedlania się indywidua należące do rozmaitych klas społeczeństwa, przeważnie jednak klasę średnią, jako mającą najmniej do stracenia,—4-tej towarzyszy gwałt i cierpienie moralne, jakkolwiek historya nas uczy, iż nieraz już okazała się dobroczynną — przenosząc na nową ziemię ludzi posiadających przymioty tak moralne jak i umysłowe, zdolnych do utworzenia społeczeństwa normalnego. Piąta dzielnie pomaga do powiększenia i uporządkowania prądu emigracyjnego, możnaby także dodać i umoralnienia go.

Emigracya nowoczena jest bez porównania znaczniejszą, jak w okresie kolonialnym, to jest w ostatnich trzech wiekach — dość rzucić okiem na statystykę, aby się o tem przekonać. Łatwość komunikacyi bez kwestyi najsilniej się do tego przyczynia, o wielkości jej można sądzić z wykazów emigracyi z królestwa Wielkiej Brytanii. Wykazują one, iż między rokiem 1875 a 1883 odpłynęło z portów Wielkiej Brytanii, anglików, szkotów, irliadczyków, oraz cudzoziemców 10 milionów, gdy w latach 1815—1819 wyemigrowało 97,798 ludzi, w roku 1870—1874 cyfra ich dochodzi do 1,356,214 a w ostatnich czterech latach, to jest od 1880—1883, do 1,138,096.

W portach niemieckich, Hamburgu, Bremie i Szczecinie, jakoteż w portach norwegskich widzimy takisam stosunek — z portów niemieckich; nie wyszczególniając narodowości, ogółem odpłynęło: w latach 1847—1849 112,091, w latach 1865—1869 638,362, a w ostatnich trzech latach od 1880—1882—624,533.

W Norwegii również odbywa się stopniowe wzmaganie się ruchu emigracyjnego, to jest od 1836—1845 odpłynęło 6,200, od 1865—1869 odpłynęło 63,647, a od 1880—1882 odpłynęło 74,702.

Statystyka królestwa włoskiego dostarczyć nam może najpewniejszych danych co do emigracyi głównych państw Europy i jakkolwiek obejmuje tylko cyfry oficyalnie podane, jednakowoż z porównania ich pokazuje się widoczna dążność do zwiększenia się emigracyi, jak to wskazuje następująca tablica:

Rok.	Liczba emigrantów poza granice Europy.	
1853	289,000	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii.
1855	155,000	Z Austryi i t.d.
1860	109,000	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii.
1865	186,000	Z Austryi, Francyi itd.
1870	250,000	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii, Austryi, Francyi, Szwajcaryi, Szwecyi, Danii.
1875	212,000	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii, Austryi, Francyi, Szwecyi, Danii i państwa niemieckiego.
1880	471,000	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii, Austryi,

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego **Stanisław Kempowski.**

CZĘŚĆ TRZECIA.

I.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 249).

Paolo Collemagno zręcznym ruchem cugli popędził karego konia i lekki jego amerykan z łatwością przegonił ciężką czteroosobową kolebkę, którą doścignąć się starał. W kolebce siedziała kobieta młoda jeszcze; szybkiem spojrzeniem obrzuciła młodych ludzi siedzących w amerykanie i zwróciła głowę w inną stronę. Jeden z nich, Marceli Sangiorgio uśmiechnął się lekko.

— Gniewa się na ciebie?... — spytał towarzysza.

— Ba!—odparł tenże, wzruszając filozoficznie ramionami.

— Cóż to znaczy?...

— To znaczy, że nikt nie wie, kiedy Lalla jest w dobrym lub złym humorze.

— Wszyscy się w niej kochają... Ty, naprzykład...

— Tak mówią. Ja o tem nic nie wiem.

Paolo przy rogu jednej z ulic zawrócił konia.

— Spotkamy znowu Lallę — zauważył Marceli.

Rzeczywiście w dwie minuty później skrzyżowali się z kolebką. Tym razem Lalla uśmiechem odpowiedziała na ich ukłony.

— Widzisz—odezwał się Paolo, trzaskając silnie z bicza—widzisz, teraz wita nas uśmiechem.

— Tem lepiej.

— Tem gorzej. Nie wierzę w szczerość tego uśmiechu.

— Lalla ma przepyszne oczy — dodał Marceli.

Umilkli obadwaj. Nagle minęła ich znowu kolebka Lalli d'Aragona. W przejeździe dała znak jakiś Paolowi.

— Chciała ci coś powiedzieć, zdaje mi się,—zapytał Marceli, patrząc z politowaniem na Paola, który pobladł gwałtownie.

— Tak... Jedzie do ogrodu Villa. Pojedźmy tam.

— Dlaczego?

— Bo przyjść mi tam kazała.

— Ciesz się więc. Woła cię pani twego serca.

— Ba! woła mnie często po to jedynie, aby powiedzieć mi coś złośliwego. Codzień wynajduje nową dla mnie zasadzkę i podbudza zawsze moję ciekawość... Posłuchajmy, co nam dzisiaj powie...

— Ja nie pójdę.

— Dlaczego?...

— Nie znam hrabiny.

— Przedstawię cię.

— Nie, daj pokój...

— Lękasz się jej może — roześmiał się Paolo. Alboż cię nie zbawia miłość żony?

— Pocóż tu mięszać moję żonę,—odparł Marceli, spuszczając głowę ku ziemi.

— Przepraszam cię, żartowałem tylko... Chodź ze mną — oddasz mi tym sposobem wielką przysługę... Lalla bowiem najgorszą jest wtedy, kiedy jesteśmy we dwoje.

— Tak... ale jak mnie przedstawisz, będę musiał bywać u niej... może jeszcze w umizgi się bawić...

— Co za kłopot niesłychany!... Pamiętaj tylko nie zakochać się w niej, a będziesz się u niej bawił doskonale... No, zabieram cię z sobą.

Zeszli z pojazdu przy głównej bramie ogrodu. Paolo podał cugle siedzącemu na tylnym koziołku furmanowi.

* * *

W ogrodzie mało było osób. Dwaj przyjaciele przechadzali się zwolna po pustych ścieżkach. Lalli, zdaje się, nie było tutaj. Paolo Collemagno wydawał się żywo zaniepokojonym. Był on bardzo przystojnym młodzieńcem; pukle jasnych włosów okalały wysokie czoło, wielkie, niebieskie, porcelanowe trochę oczy jaśniały wśród zbyt krótkiej może twarzy, którą przedłużała kręcona broda. Marceli ze swej strony poszukiwał także Lalli.

— Otóż i ona—zawołał nagle.

— Gdzież?...

— Tam... pod tem wysokiem drzewem.

— Masz słuszność. Widzę ją.

Przyśpieszyli kroku.

— Pani hrabino, ośmielam się przedstawić ci mego przyjaciela, księcia Sangiorgio.

— Książę wraca, zdaje mi się, z poślubnej podróży?...—zapytała Lalla obojętnie.

— Tak, pani hrabino... wróciłem tu przed tygodniem.

Usiedli koło niej—jeden z prawej, drugi z lewej strony, tak jednak, aby widzieć ją mogli wprost, a nie z profilu. Lalla siedziała na słomą wyplatanem krześle, na małym stołeczku oparła nogi i na nim umieściła parasolkę. Z pod małego, wiązanego kapelusza, z ponsowego aksamitu, wymykały się jasno-kasztanowate włosy, w drobnouwitych lokach; wielkie, czarne oczy głęboko obsadzone, podkrążała czarna sztuczna obwódka. Cerę matową, bladą, porównać można było z florencką kością słoniową; twarz była chuda, o wystających trochę policzkach, a usta zaduże, ale wązkie i jak krew żywa czerwone otwierał teraz trochę zmęczony uśmiech, odkrywając białe, ostre ząbki; chude jej ciało ginęło w szerokich fałdach dolmanowego, ciemno-wiśniowego okrycia. Ręce kryła w małej mufce.

— Sangiorgio przez pięć miesięcy bawił w Paryżu—odezwał się Collemagno — sądziliśmy tutaj, że już do nas nie powróci.

— A jednak powróciłem—odparł Marceli z niepewnym uśmiechem.—Przywiodła mnie tu tęsknota za krajem.

— Nie lubię Paryża—odezwała się Lalla—ale tam tylko wre w całej pełni życie niespokojne wielkiego miasta i ono mnie pociąga...

— Po takiem życiu — odezwał się Marceli—przychodzi pragnienie spokoju, którego tam niema.

— Ani tam, ani nigdzie—odparła Lalla spokojnie.

Marceli skinął głową na znak potwierdzenia.

— Zresztą—dodała — ja lubię tylko jedno miasto...

— Nizzę, nieprawdaż?—zapytał Paolo ze szczególną intonacyą w głosie.

— Tak, Nizzę... Dobrze tam żyć...

Wielkie jej oczy wpatrzyły się w jakiś

		Z Francyi, Szwajcaryi, Szwecyi, Danii, państwo Niemieckie i Włochy.
1882	591,993	Z Wysp W. Brytanii, Norwegii, Szwajcaryi, Danii, państwa niemieckiego i Włoch *).

Rozumie się, że liczba 591,993, którą nam statystyka podaje, o wiele jest niższą od liczby europejczyków, którzy w roku 1882 wywędrowali na drugą połowę kuli ziemskiej. Już statystyka samych Stanów Zjednoczonych w tymże roku wykazuje nam 603,006 emigrantów z Europy a w Republice Argentyńskiej 59,843, dodawszy do tego Australię, Kanadę, Uruguay i Brezylię, zobaczymy, że liczba osób, które opuściły kraj rodzinny dla Ameryki lub Australii dochodzi do 820,000. Nawet Francya, którą statystyka włoska nie wymienia, dostarczyła jednak do 8,000 mieszkańców Stanom Zjednoczonym.

Ruch ten okazałby się o wiele jeszcze znaczniejszym, gdyby się wzięło na uwagę emigracyę wewnątrz Europy, przesiedlanie się z jednego państwa do drugiego — ale nas tu obchodzi jedynie emigracya z Europy do innych części kuli ziemskiej. Że ten ruch coraz bardziej się rozszerza, nie ulega żadnej wątpliwości i—jeżeli się rozważy przyczyny i skutki tych wielkich przenosin człowieka, łatwo dojść do zrozumienia powodów, dla których nowa ojczyzna tak działa przyciągająco.

Anglia jest od dawna dla krajów pozaeuropejskich nietylko przystanią, skąd wychodzą tamże towary i ludność, lecz jest niejako wielkim rezerwoarem elementu emigracyjnego. Będąc silnie zaludnioną, przytem ponieważ ludność jej bardzo szybko wzrasta, dostarcza ona rokrocznie znacznej ilości rąk potrzebujących zajęcia.

Mając nadto przez swą marynarkę, handel i kolonie daleko szersze stosunki z całym światem, jak którekolwiek inne państwo, sprawia, iż ludność jej eksportuje się bardzo łatwo, unosząc z sobą zawsze i wszędzie nierozdzielnie swój język, obyczaje, swoje „ja” i swój zmysł organizacyi społecznej.

Od trzydziestu lat liczba emigrantów w Anglii nigdy nie zeszła niżej 65,000 na rok — od czasu do czasu nieurodzaj a tem samem bieda w kraju — albo też nadzieja większego powodzenia w nowej ojczyznie popycha całe masy do opuszczania kraju i wtenczas naturalnie liczba ta niesłychanie wzrasta. Tak np. w r. 1883 liczba emigrantów doszła do 278,129, a w tem samych irlandczyków 192,609.

Niemcy, podobnie jak Anglia, posiadają ludność łatwo się mnożącą i prąd emigracyjny rozszerzał się tu powolniej jak w Anglii, jedynie z powodu trudniejszej komunikacyi z nowym światem. Odkąd jednak drogi żelazne i statki ten brak zapełniły — emigracya germańska stała się podobną do wędrówki narodów z pierwszych wieków naszej ery, gdy ludy północy rzucały się na państwo rzymskie.—Szczęściem, zdobycze spokojnej pracy, jakkolwiek przyczyniają się do zmiany równowagi w państwach zaeuropejskich, nie pociągają za sobą ruiny, jakto miało miejsce z państwem rzymskiem.

*) Państwa wyliczone tu są kolejno według wielkości liczby emigrantów.

Stopniowo ruch emigracyjny rozszerza się ku północy i wschodowi Europy. Ogarnąwszy Skandynawię a szczególnie Norwegię, przechodzę dalej na polaków, węgrów, a nawet rosyanie śpieszą do Ameryki jako ziemi obiecanej.—Belgia i Holandya biorą także niejaki w tem udział, chociaż małoznaczny (jak np. w Belgii) ubytek spowodowany emigracyą, wyrównywa się szybko napływem nowej ludności.

Francya, posiadając tak wielką ludność, powinna, zdawałoby się, brać większy udział w emigracyi, jak to obecnie ma miejsce. Lecz francuz nie lubi porzucać ojczyzny, zanadto mu w niej dobrze—przenosi się ze wsi do miasta bardzo chętnie, ale wychodzić z kraju nie chce, już sama nieznajomość języka przeraża go. Zresztą, przyrost ludności jest nieznaczny a bogactwa, stosunkowo obfite, przyczyniają się może do tego, że Francya woli przyjmować cudzoziemców niż sama emigrować. To też i dane statystyczne pod tym względem bardzo są niepewne. prawdopodobnie jednak liczba emigrantów rocznie nie przechodzi o wiele 5,800 osób. Hiszpania i Portugalia pomimo kolonij i stosunków, jakie utrzymują z Ameryką południową, zaledwie w bardzo małej liczbie są zaprezentowane w liczbie emigrantów.

Z Europy południowej tylko jedne Włochy mają znaczenie w emigracyi. Afryka i brzegi La Plata już oddawna są celem ich wędrówek, a odkąd Włochy zostały potęgą w Europie, ruch ten wzmógł się w szczególniejszy sposób; w r. 1882 160,000 włochów opuściło swój kraj. Spis ludności w r. 1871 wykazał, że 476,000 włochów żyje zagranicą kraju, a w r. 1881 stosunek ten się podwoił.

Dziś emigranci z wszystkich krajów Europy tworzą rocznie półmilionową gromadę ludzi, opuszczającą świat stary, by rozrzucić się po świecie, roznosząc w odległe strony energię i siłę swej rasy, swój język i cywilizacyę.

Sprawozdania targowe.

Z giełdy new-yorskiej donoszą pod dniem 24 października. Na giełdzie w tygodniu ubiegłym ruch był bardzo słaby; we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu brak zupełnie ożywienia. Farmerzy zwożą na targ pszenicę prędzej, niż w innych latach, lecz nizkie ceny, jakie za nią dostają, nie zachęcają ich wcale do zakupów, któreby wychodziły poza granicę najniezbędniejszych potrzeb, — a więc i z tego względu nie odnosi żadnych korzyści interes ogólny. Chłodne a suche powietrze przyczyniło się wiele do tego, że zbiór kukurydzy tegoroczny da ziarno piękne i zdrowe; spodziewane są też wkrótce tak znaczne dowozy na targach zachodnich, że nie uda się zapewne zwyżkowcom powstrzymać ceny od rozpoczętej już zniżki, wobec ogromnego zbioru 1,800 milionów buszli. Nie pozostanie to bez wpływu na ceny mięsa; tańsze będą wogóle środki do życia. Lecz pomimo tych zbiorów obfitych, pomimo, że pieniędzy jest dużo, o czem świadczą ogromne rezerwy banków tutejszych,—chociaż weksle obce spadają, doprowadzając już do przywozu złota, który w przyszłości w rozleglejszych jeszcze rysuje się kształtach,—pomimo tego wszystkiego w kołach finansowych panuje przygnębienie. Główną przyczyną niepomyślnego stanu są koleje. W Londynie poruszono myśl utworzenia towarzystwa opieki nad właścicielami papierów kolejowych amerykańskich; w tygodniu ubiegłym nie przyniósł telegraf nic nowego w tej sprawie. Byłaby szkoda, gdyby miał upaść projekt ten pożyteczny, mający na celu usunięcie spekulacyi nierzetelnej. Takisam komitet stara się tutaj otworzyć p. Simon Sterne; byłby on pewnego rodzaju kontrolą moralną nad zarządami dróg żelaznych. Zdaniem projektodawcy, główne zło tkwi w tajemnicy, pod której osłoną prowadzone są interesy kolejowe; ona pobudza ciągle dyrektorów do niesumiennego wyzyskiwania informacyj, powziętych na urzędowem stanowisku. Rzetelne i otwarte przedstawianie stosunków powinno być koniecznie żądanem od zarządów kolejowych, podobnie jednostajny sposób prowadzenia książek. Ważniejszą jeszcze jest reforma, dotycząca praw, w jakie stroją się obecnie w każdem towarzystwie akcyjnem t. zw. „controlling interest.” Zanadto często zdarzają się wypadki, że pewne indywidua, tuż przed zgromadzeniem rocznem pozyskują większość akcyj i siebie albo kreatury swoje obierają dyrektorami, zapewniając sobie w ten sposób zarząd danej kompanii na rok cały, po to tylko, aby się w tym czasie zbogacić kosztem innych interesantów. Następnie, jakiś czas przed upływem terminu ich urzędowania, pozbywają się akcyj swoich, jeśli można, spekulują jeszcze na zniżkę, obeznani jaknajlepiej z niepomyślnem założeniem kompanii, w którą ją sami wprowadzili. Trybunał, posiadający dobrą wiarę, któryby prowadził dokładną kontrolę wszystkich zarządów kolejowych i uchybienia podobne pod pręgierz stawiał, mógłby w tej sprawie najwięcej zrobić; należałoby też zmienić prawo w ten sposób, by dyrektorów obierano nie większością akcyj, ale, jak w Niemczech, większością właścicieli, posiadających akcye. Położenie giełdy w tygodniu ubiegłym było bardzo słabe,—rozwinęła się jednak w końcu tak wielka ilość zobowiązań otwartych, że spodziewać się można przynajmniej chwilowej poprawy i dziś już usposobienie giełdy było znacznie mocniejszem.

Wełna. Poznań, 3 listopada. Z powodu jarmarku w Frankfurcie n. O., kupców zagranicznych było nadzwyczaj mało w tygodniu ubiegłym na targu tutejszym, wkutek tego obroty trzymały się w bardzo ciasnych granicach. Sprzedano tylko trochę wełny tkackiej i sukienniczej po cenie od 50—55 talarów. Małą partyę lepszej wełny jagnięcej zakupiono po 55 tal. Na prowincyi w handlu wełną panowała również cisza, gdyż oprócz odrobiny wełny włościańskiej, którą nabyli kupcy zagraniczni, niczego zresztą nie sprzedano. Ponieważ wełna tutejsza wobec zamorskiej bardzo tanią nazwaną być może, a zakupy fabrykantów są małe, przeto szczególnem zjawiskiem jest ta cisza w interesach, trwająca już od kilku tygodni; właściciele składów tutejszych pocieszają się nadzieją, że po jarmarku frankfurckim interes się ożywi, zwłaszcza, że przy sprzedaży okazują się bardzo uległymi, co powinnoby zachęcić fabrykantów do odwiedzania tutejszego targu. Nowych dowozów w czasach ostatnich było bardzo mało.

Wełna. Wrocław, 1 listopada. W ciągu miesiąca ubiegłego ruch na targu wełny był dosyć znaczny. Zakupiono przeszło 2,000 ctr. wełny rozmaitego gatunku. Za szlązką jednostrzyżną płacono 60—70 tal. i wyżej, za polską 50—60 tal. i wyżej. Oprócz tego sprzedano kilkaset centnarów wełny zapoconej po cenach dotychczasowych. Nabywali fabrykanci i przędzalnicy krajowi, również komisyonerzy tutejsi i berlińscy. Wełny cygajskiej było w obrocie kilkaset centnarów, z których część zakupiono do Austryi. Pozostałą ilość zakupili tutejsi przędzalnicy wełny czesankowej i kupcy.

Len i konopie. Królewiec. Sprawozdanie za miesiąc październik. Handel lnem w październiku miał przebieg ożywiony. Przędzalnicy, których zapasy wyczerpały się po większej części, musieli nabywać jeszcze towar stary w wielkiej ilości, tak, że nietylko konsygnacye na rynki zagraniczne, których było bardzo dużo, ale i resztki z poprzednich zbiorów, znajdujące się w pierwszych lub drugich rękach, tutaj lub w Rosyi, wszystkie rozebrano. Popyt miały wszystkie gatunki, od najlepszych do najgorszych, wskutek czego ceny podniosły się o 3 do 4 m. na 100 kgr. i są obecnie o 10 m. na 100 kgr. wyższe od najniższych cen tegorocznych. Zbiory tegoroczne opóźnią się z górą o 4—6 tygodni. Dowozów spodziewać się można dopiero w początkach grudnia. Sądząc z dotychczasowych okazów próbnych, clen tegoroczny będzie silniejszy i lepiej zabarwiony, niż przeszłoroczny. Roszeniu sprzyja powietrze wilgotne, panujące od kilku tygodni w Rosyi. Wobec tak pomyślnych widoków, a bardziej jeszcze ze względu, że zbiór tegoroczny będzie ilościowo niewielki, podniosły się już znacznie ceny lnu nowego zbioru, dla którego targi rosyjskie usposobłone są bardzo mocno. Większych sprzedaży dostawowych dokonano dotychczas niewiele, takowe połączone są jeszcze z wielką ryzyką dla sprzedających, gdyż przy spóźnionej porze roku zbiorom zagraża nagłe spadnięcie śniegów. Usposobienie dla konopi wzmocniło się również w miesiącu ubiegłym; znajdują one popyt większy i podnoszą się ich ceny. Dowozy na targu tutejszym były nieznaczne i z łatwością je zbywano. Powodem tego ożywienia są głównie niedość pomyślne widoki zbiorów; już teraz jest rzeczą pewną, że zbiory będą w tym roku znacznie mniejsze, niż były w poprzednim.

Żelazo. Glazgów, 31 października. Podniesienie cen surowca wyprowadziło naljaw niespodziewanie wielką ilość zobowiązań otwartych. Surowca warrants było na targu bardzo mało i nabywano go z ożywieniem, po cenach coraz wyższych; dopiero gdy ceny doszły do 42 sz. $11^1/_2$ p., nastąpiła mała reakcya. Przy końcu usposobienie było mocne przy cenie 42 sz. 9 p. Zwyżka mogła być wywołaną przez spekulacyę, w każdym jednak razie znalazła silkiem.

---

punkt odległy; myśl cała zdawała się być zatopiona w przeszłości, a wązkie usta przycięła tak, że widać ich prawie nie było.

— I umierać dobrze...—dodała po długiej przerwie.

— Doprawdy hrabino—zażartował drżącym głosem Paolo—słysząc ciebie, przychodzi ochota pojechać tam najbliższym pociągiem i zagrzebać się na wieki.

— Bezwątpienia — odrzekła niedbale. — Mości książę, czy byłeś w Nizzy?...

— W przelocie tylko. Mieliśmy pierwotnie zamiar zatrzymać się tam z żoną, wracając z Paryża. Potem... wyszło nam to z pamięci.

— Collemagno, wybierz Nizzę za cel swej poślubnej podróży—rzekła Lalla, gryząc go swym złośliwym uśmiechem.

Nie odpowiedział. Na szczęście, na poblizkim placyku muzyka wojskowa zagrała jakiś huczny kawałek. Lalla poruszyła się niecierpliwie na krzesełku.

— Czy wiesz o tem książę, że jesteśmy krewni potroszę?

— Rzeczywiście. Rodziny d'Arragona i Sangiorgio kilkakrotnie łączyły się z sobą.

— Po moim tu przyjeździe, ciągnęła dalej Lalla, zgłosiłam się do pańskiego wuja. Był u mnie parę razy. Potem... nie widziałam go już więcej. Towarzystwo osoby chorej nie jest przyjemne—nawet dla wiekowego człowieka...

Tu głos jej zniżył się do szeptu prawie. W tej chwili wzbudzić mogła w każdym politowanie, tak smutno patrzyły jej ciemne oczy, taka gorycz widniała z jej ust zaciśniętych. Marceli żałował jej szczerze.

— W każdym razie, siostrzeniec może będzie miał więcej odwagi od stryja. W piątek od drugiej do piątej przyjmuję.

— Piątek to feralny dzień, dorzuciła po chwili z ostrym śmiechem. Collemagno, czy wierzysz w uroki, w *jettaturę?*

— Ja?

— Tak. Nie słyszałeś pan mego zapytania. Czy wierzysz w *jettaturę?*

— Tak, wierzę w nią.

— Tutaj wszyscy potrosze w nią wierzą. Co do mnie, lubię nadzwyczaj tutejsze przesądy i zabobony, które zachowały jakąś wschodnią cechę. Pięknem jest pojęcie o fatalizmie, o czemś nieznanem, nieokreślonem.

— Są tacy, którzy nie wierzą w fatalizm.

— A nimi są?...

— Ci, którzy wierzą w miłość.

Lalla ogarnęła go długiem, badawczem spojrzeniem. Muzyka umilkła. Kilka osób przeszło koło nich, między innemi dwie dziewczynki, od lat pięciu do siedmiu.

— Dzieciństwo jest piękne—odezwała się Lalla. Dzieci nic nie wiedzą, ani o miłości, ani o fatalizmie.

— Nie zazdroszczę im tego, nigdy nie pragnąłem powrócić do mego dzieciństwa. Cóż znaczy radość lub smutek bez świadomości?

— Dzieci są piękne, powtórzyła Lalla, a piękność jest ważnym przymiotem.

Paweł Collemagno milczał, prawie zapomniany. Chciał odejść, ale przykuwała go tu obecność Lalli. Wydawał się śmiesznym samemu sobie, śmiesznym, dziecinnym, łzy zakręciły mu się w oczach. Odwrócił głowę. O kilka kroków przesunęła się wysmukła postać kwiaciarki z koszem kwiatów przewieszonym przez rękę.

— Kwiaciarką ma pełen koszyk fiołków—zauważyła d'Aragona; szkaradna ta wiosna!

— Pani nie lubisz wiosny?

— Nie,—ani wiosny, ani kwiatów. Wydają mi się zanadto niebiańskie, zanadto czyste, zanadto skromne. Przypominają mi one piękne, lecz blade i anemiczne dziewczęta.

— A przecież oranżerya hrabiny pełną jest kwiatów—odezwał się Collemagno.

— Tak. Ale tam są tylko kwiaty podzwrotnikowe, dziwacznych kształtów, kolczate i potworne, kwiaty namiętnością pijane, które dzień jeden tylko żyją... Czy książe wierzysz w to, że można zamknąć życie całe w jednej chwili?

— O! wierzę, — odparł Marceli, topiąc wzrok w magnetycznych głębiach jej czarnych oczu.

Przez chwilę patrzyli tak na siebie, poważni i milczący.

— Nadchodzi tu twoja żona, przerwał milczenie Paolo Collemagno, wraz z twoim stryjem.

* * *

Księżna Sangiorgio szła zwolna aleją. Piękną jej postać dobrze uwydatniała czarna skromna suknia,— twarz świeżą i pogodną ocieniał wielki czarny kapelusz. Rozmawiała ze stryjem Marcelego, a przechodząc koło grupy, jaką tworzyła Lalla i jej dwaj towarzysze, mężowi przesłała uśmiech, skinieniem głowy odpowiedziała na ukłon Paola, spojrzała przelotnie na Lallę i nie przerywając rozmowy, poszła dalej.

Marceli, przez jedno mgnienie oka zakłopotany, odzyskał natychmiast powierzchowną równowagę. Skłonił się żonie z uśmiechem. Lalla goniła ją długo wzrokiem. Teraz uśmiechała się. Przecież, pomiędzy temi trzema osobami panował jakiś przymus nieokreślony. Marceli pierwszy przerwał milczenie.

— Mówiliśmy przedtem o kwiatach, zdaje mi się.

— Nie, książe.

— A więc o miłości?

— Także nie.

— Sądziłem...

— Cóż znaczą wypowiedziane kiedyś jakieś słowa. Dzień byłby nudnym ciężarem, gdyby nie zapomnienie.

— A życie, hrabino?

— Życie przeciwnie. Życie pełne jest rozrywek. Ja je podziwiam.

— Jako obojętna spektatorka?

— Nie, jako biorąca w niem udział.

— Domyślałem się tego.

Rozmawiali tak, skacząc z przedmiotu na przedmiot; Lalla z sarkastycznym na ustach uśmiechem—Marceli swobodny, lecz poważny. Collemagno odwróconą miał wciąż głowę, aby ukryć nieukontentowanie. Zmrok zapadał, ogród wyludnił się prawie.

— Żona twoja, książe, jest z domu Revertera?—zapytała Lalla.

— Nazwisko Revertera należy do tytułu, jej prawdziwe nazwisko jest Monso.

— Jedynaczka, nieprawdaż?

— Tak hrabino.

— Raz tylko spotkałam się z jej ojcem. Podróżuje teraz?

— Jest obecnie w Sycylii. Po powrocie z Paryża nie zastaliśmy go tutaj.

— Zimno mi,—odezwała się. Słońce zachodzi tu u was przez całą wieczność. Chodźmy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

e oparcie w zwiększonem zapotrzebowaniu szyn stalowych, rur etc.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. *W banku polskim* ustanowiono kilka nowych posad kontrolerów filij bankowych prowincyonalnych. Urzędnicy mieszkać będą w Warszawie, a zajęcie ich polegać będzie na rozpoznawaniu raportów nadsyłanych przez oddziały banku.

Zarząd drogi dąbrowskiej. Tak zw. wydział „gospodarczy" drogi dąbrowskiej, którego naczelnikiem mianowano p. Eborowicza. wydział mechaniczny z warsztatami i wydział ruchu, do którego należy wydział transportów — mieścić się będą w Radomiu. W Warszawie urzędować ma rada zarządzająca, złożona z pięciu członków, wybranych przez ogólne zebranie akcyonaryuszy, z jej sekretaryatem, powierzonym inżynierowi Kopytowskiemu. Wydziały służby ogólnej, wydział techniczny czuwający nad utrzymaniem drogi, kontrola dochodów i ogólna buchhalterya mieścić się mają również w Warszawie. Kontrola rozchodów ma się znajdować w Radomiu. Dyrektorem tam ma być inżynier Meinhard; naczelnikiem służby drogowej zostaje inżynier dystansowy Paszkowicz, który zamieszka w Radomiu; naczelnikiem służby ruchu będzie p. Konopczyński; naczelnikiem służby pociągowej inżynier Bury; naczelnikiem warsztatów p. Gay; naczelnikiem telegrafów p. Królikiewicz, a naczelnikiem kontroli rozchodów — inżynier Krypski.

Petersburg. „*Now.*" *donoszą*, iż w ciągu nadchodzącego zimowego sezonu ma być zwołany do Petersburga zjazd drukarzy, litografów i innych specyalistów fachu drukarskiego.

Wino besarabskie. Zarząd kolei żelaznych południowo-zachodnich postanowił urządzić w Kiszyniowie, Kalaraszu i Straszeniu piwnice dla przechowywania wina przeznaczonego na wywóz. Koleje południowo-zachodnie przewożą rocznie około 250,000 wiader wina besarabskiego.

Komitet finansowy kolei austryackiej północno-zachodniej, na zebraniu w dniu 2 b. m., miał przystąpić do rozpatrzenia projektów konwersyi pięcioprocentowych pryorytetów wspomnionej kolei.

Droga żelazna austryacka południowa ma dokonać nowej emisyi pryorytetów na sumę 30 milionów guldenów, by odzyskać środki pieniężne, wyłożone na rozmaite urządzenia i budowy. O tem jednak zadecyduje dopiero przyszłe zgromadzenie generalne.

Na posiedzeniu dyrekcyi kolei „Koszyce Oderburg" podniesiono projekt konwersyi pryorytetów tej kolei i wyprawiono w tym celu deputacyę do ministra finansów, hr. Szaparego. Dług pryorytetowy wymienionej kolei wynosił z końcem 1883 roku 41,752,000 fl. z procentem w srebrze i 6,828,000 fl. z procentem w złocie.

Kronika Łódzka.

(—) **Wybory kolegium** kościelnego dla tutejszych kościołów ewangelickich odbędą się w przyszłym tygodniu; mianowicie, dnia 10 listopada o godzinie 12 w południe przedsięwzięte będą wybory dla starego kościoła pod wezwaniem św. Trójcy, zaś w dniu 12 listopada o godzinie 12 w południe nastąpią wybory dla nowego kościoła pod wezwaniem św. Jana.

(—) **Przedstawienie** na dochód kasy stowarzyszenia wsparcia biednych ściągnęło do teatru „Thalia" liczny zastęp widzów, którzy wesoło przepędziwszy wieczór na komedyi „Köpnikerstrasse N. 120" przysporzyli znacznego zasiłku dobroczynnej instytucyi.

Dotąd nie nadesłano nam ogólnego rachunku z tego widowiska, sądzimy jednakże, iż w jednym z najbliższych numerów będziemy mogli podać dokładną cyfrę dochodu.

(—) **Zjazd sądu** okręgowego piotrkowskiego kończy z dniem dzisiejszym szereg swych posiedzeń w Łodzi. O przebiegu niektórych spraw ważniejszych podamy czytelnikom naszym krótkie sprawozdanie w numerze jutrzejszym „Dziennika."

Tymczasowo komunikujemy wiadomość, która zainteresuje żywo ogół mieszkańców, mianowicie, że sprawca zamachu na życie przemysłowca F. Zuckera skazany został na rok jeden rot aresztanckich.

(—) **Nowe apteki.** Wkrótce otwarte będą dwie nowe apteki w mieście naszem. Apteka p. Samborskiego na Wulce zacznie już podobno funkcyonować w przyszłym tygodniu.

Niezależnie od aptek miejskich, istnieć będzie jeszcze siódma apteka przy zakładach fabrycznych scheiblerowskich. Przystąpiono już do urządzenia lokalu, który w przyszłym miesiącu będzie już gotowym.

(—) **Szyldy felczerskie** w kształcie talerzyków miedzianych (których u nas moc tak wielka) zawieszane bywają tak nizko, iż łatwo stać się mogą przyczyną kalectwa przechodniów, jak byliśmy tego świadkami w dniu wczorajszym. O taki szyld, z wystającym u dołu drutem, przechodzący ulicą Cegielnianą nasz znajomy o mało nie wybił sobie oka, a nie jest on zbyt wysokiego wzrostu. Czyżby w ten sposób cyrulicy chcieli sobie przysparzać pacyentów?

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Piotrków.** O polskim Verschovec'u pisze „Tydzień piotrkowski" co następuje: Ks. Gąsiorowski zpod Kłodawy, z polecenia towarzystwa kredytowego zaproszony do oznaczenia miejsca i głębokości, mającej się kopać studni na placu, gdzie stanąć ma gmach tutejszej dyrekcyi szczegółowej — zjechawszy w ubiegły wtorek, miejsce owo wskazał i głębokość wody zaskórnej na stóp 50, źródlanej zaś na stóp 83 oznaczył. Proszony aby przy tej okazyi obejrzał miejsca mających się budować studzien, na placu aleksandrowskim (w górze, pomiędzy progimnazyum a hotelem słowiańskim), oraz przed kościołem farnym, nie radził tego czynić — twierdząc, że woda źródlana znajduje się w tych miejscach dopiero na głębokości stóp 300. O ile przewidywania księdza Gąsiorowskiego ziszczą się, będzie można przekonać się wówczas dopiero, gdy we wszystkich trzech wzmiankowanych miejscach staną pompy.

— **Dąbrowa.** *O zbrodniczej swawoli* donosi „Kur. warsz." „W tych dniach w fabryce stali, w hucie bankowej w Dąbrowie zdarzył się smutny bardzo wypadek. Trafiło się. iż kolba surówki żelaza, dostawiona do pieców szwejsowych i mająca następnie iść do walcowni na przeróbkę, po zastygnięciu miała w sobie próżnię. Robotnik przy piecu szwejsowym dostrzegł to i chcąc zrobić walcownikom „szpasa," nakładł do próżni drobnego węgla i piasku, włożył ją do pieca i rozgrzawszy do potrzebnej temperatury, wydał do walcowni. Przy walcowaniu, jak przewidzieć było można, kolba stopniowo ściskana musiała zgnieść gazową objętość, znajdującą się w środku i sypnęła roztopioną lawą w twarz walcownika oraz trzech innych robotników. Jeden z nich, Jan Pełka, oblany potokiem lawy padł ofiarą swawoli i w największych męczarniach dokonał życia, trzej inni poparzeni leżą w miejscowym szpitalu."

— **Warszawa.** *Projekt.* Profesorowie instytutu muzycznego w Warszawie zamierzają podobno utworzyć kasę zaliczkowo-wkładową, której ustawa wkrótce ma być oddana pod zatwierdzenie władzy. Uczestnicy kasy płacić mają 6% od swoich pensyj.

— **Warszawa.** *Aloizy Żółkowski*, po dziesięciu miesiącach nieobecności na scenie wystąpił już w teatrze Rozmaitości w roli „Pana Beneta".

— **Radom.** „*Gaz. kiel.*" donosi, iż wbrew doniesieniom korespondentów do pism warszawskich, szkoła techniczna przy warsztatach mechanicznych kolei dąbrowskiej w Radomiu nie będzie założoną.

— **Rewizya posyłek.** „Nowosti" donoszą, że pocztamt warszawski oraz pocztamty pograniczne, mające komunikacyę z traktami niemieckiemi i austryackiemi, otrzymały polecenie wszelkie podejrzane o zawieranie kontrabandy pakiety i listy, jeszcze przed doręczeniem interesantom awizacyj, odsyłać władzom celnym do rewizyi, które to władze mają prawo konfiskowania zawierających się w onych pakietach towarów, choćby one bez wiedzy adresanta przesłane były.

— **Zastrzelił się** dyrektor kijowskiego banku rolniczego Debrüx.

— **Powódź w Petersburgu.** W nocy z 29 na 30-ty października, woda w Newie, Newce, Mojce, Fontance i Żdanówce wzniosła się o 6 stóp nad zwykły poziom i zalała dzielnice: Wasilejewski Ostrów, Petersburską Część i inne pobrzeża. Woda zalała ulice, piwnice i sutereny, połamała drzewa i nawet podmyła w kilku miejscach fundamenty. Na Aleksandrowskim prospekcie woda dosięgła wysokości jednej stopy. Rozbiło się lub potonęło sporo łodzi i barek. O północy wysokość wody doszła do 6 stóp 8 cali i zaczęła opadać. Straty są małe, ponieważ zawczasu ludność była ostrzeżona o niebezpieczeństwie.

TELEGRAMY.

New-York, 5 listopada. Na odbytych wczoraj wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych, w New-Yorku, niektórych okręgach sąsiednich oraz w stanach południowych, otrzymał większość głosów Cleveland.

Podczas wyborów w Cincinati przyszło do poważnych zaburzeń, w których kilkanaście osób zostało zabitych lub ranionych.

Hannoi, 5 listopada. Oddział francuzki rozproszył aryergardę chińską. Chińczycy ponieśli znaczne straty.

Londyn, 5 listopada. Wyprawa generała Wolseleya do Chartumu ma na celu uspokojenie opinii publicznej, przychylnej Gordonowi. Sudan i Chartum pozostaną w posiadaniu emirów miejscowych. Kedyw będzie musiał zrzec się również portów morza Czerwonego na rzecz Anglii.

Rzym, 5 listopada. Generał Ricotti, nowy minister wojny, przedstawi w izbach program reorganizacyi armii własnego pomysłu. W programie uwzględnionem jest szczególniej ubezpieczenie stanowiska Włoch na morzu Śródziemnem i Czerwonem. Dotychczas bezpieczeństwo włoskich stacyj węglowych zależy od dobrej woli Anglii. Ta okoliczność kierować będzie głównie zachowaniem się Włoch podczas konferencyi berlińskiej.

Londyn, 5 listowada. Lord Northbrook proponuje w sprawach Egiptu dziesięcioletni protektorat Anglii z przyzwoleniem W. Porty, zawieszenie na ten czas umorzenia długu, wielkie zaoszczędzenia w budżecie wojennym i cywilnym i międzynarodową kontrolę, na warunkach określonych na konferencyi londyńskiej przez lorda Granville'a, — co ułatwi zaciągnięcie ośmiomilionowej pożyczki na 5%, celem wypłacenia indemnizacyi i pokrycia deficytu. Propozycye lorda Northbrooka doznały dobrego przyjęcia.

Petersburg, 5 listopada. Najwyżej postanowiono termin powołania do służby wojskowej studentów, wydalonych z uniwersytetu kijowskiego odroczyć do 1 stycznia r. p. a tym, którzy będą do uniwersytetu na nowo przyjęci, powrócić przysługujące im prawo spełnienia powinności wojskowej dopiero po ukończeniu studyów.

Petersburg, 5 listopada. Według „Birż. wied." bawiący niedawno w Petersburgu dyrektor berlińskiego banku dyskontowego, Hansemann, zaproponował ministrowi finansów usługi swojej grupy finansowej a szczególniej berlińskiego banku dyskontowego i domu bankierskiego Bleichrödera, przy konwersyi rosyjskich zewnętrznych pożyczek państwowych.

Petersburg, 5 listopada. Zmarł tu dzisiaj baron Stieglitz.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 4 listopada. Wykaz banku państwa z d. 3 listopada. Stan kasy 113,940,051 (ubyło 2,190,495) skupione efekty 24,618,211 (przyb. 33,612); zaliczki na papiery publiczne 2,857,732 (ubyło 11,392); zaliczki na akcye i oblig. 21,981,660 (ubyło 42,835); rachunek bieżący ministeryum finansów 29,394,577 (ubyło 2,944,481); inne rachunki bieżące 59,015,045 (ubyło 2,827,070); zastawy oprocentowane 29,265,801 (33,604).

Petersburg 4 listopada. Weksle na Londyn 24$^{13}/_{16}$ na Hamburg 210$^{3}/_{4}$, na Amsterdam 125$^{1}/_{4}$, na Paryż 260$^{1}/_{2}$; $^{1}/_{2}$ imperyały 8.00, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 220$^{1}/_{2}$, takaż II em. 208, rosyjska poż. z 1873 r. 142$^{1}/_{2}$, II pożyczka wschodnia 94$^{7}/_{8}$, III. poż. wschodn. 94$^{7}/_{8}$; nowa renta złota 167$^{1}/_{4}$; akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. 253$^{1}/_{4}$, kolei kursko kijowskiej 311; petersburski bank dyskontowy 549, warszawski bank dysontowy 317$^{1}/_{2}$, rosyjski bank dla handlu zagr. 300; dyskonto prywatne 6 %.

Berlin, 5 **listopada.** Bilety banku rosyjskiego 208.90; 5% listy zastawne 62.60, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.00, III emisyi 62.00, 4% pożyczka z 1880 r. 78.75, 5% listy zastawne rosyjskie 93.20, kupony celne 20.47, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 142.30 takaż z 1866 r. 135·10; akcye banku handlowego 81.20, dyskontowego 80.60, dr. żel. warsz. wied. 197.75; akcye kredytowe austryackie 493.50, najnowsza pożyczka rosyjska 95.00, 6% renta rosyjska 107.50, dyskonto 4%, prywatne 3$^{1}/_{8}$ %.

Londyn, 5 **listopada** w południe. Konsole 100$^{1}/_{2}$ pruskie 4% konsole 102$^{1}/_{2}$, 5% tureckie z 1865 r. 8$^{1}/_{4}$, rosyjska poż. z 1873 r. 95$^{1}/_{8}$; 4% renta złota węg. 77$^{7}/_{8}$, austryacka złota renta 85$^{1}/_{2}$, egipska 65, banku ottomańskiego 13$^{1}/_{4}$, lombardy 12$^{1}/_{2}$, akcye kanału suezkiego 75$^{3}/_{4}$; mocno.

Wiedeń 5 listopada po połud. Akcye kredyt. 294.80, takież węgier. 294.75, francuzkie 298.80, lombardy 147.75, galicyjskie 271.25, kolei półn. zach. —.—, austr. renta papierowa 81.30, takaż złota —.—.— 6% węgier. złota —.—, 5% papier. 89.60, takaż 4% złota 93.65, noty markowe 59.77$^{1}/_{2}$, napoleony 9.67, związek bankowy 105.10, akcye tabaczne —.—.

Londyn 4 listopada. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 11, słabo.

Warszawa, 5 listopada. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra ———, biała 630—660, wyborowa 675—695; żyto wybor. 232 ℔. 510—530, średnie ———, wadliwe———; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ℔. 420—480; owies 142 ℔. 290—330; gryka 200 ℔. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 ℔. ———, rzepak rapps zimowy 210 ℔. ———;groch polny 260 ℔. 350——, cukrowy 260 ℔.—————; fasola 260 ℔. ——————k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 650, żyta 720, jęczmienia—, owsa 150, grochu polnego 15 korcy.

Warszawa, 5 listopada. Okowita 78% zakcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^{1}/_{2}$. Hurt. skład za wiadro kop. 794^{8}—799^{5}, za gar. 258$^{1}/_{2}$—260. Szynki za wiadro kop. 807^{1}—811^{8}, za garniec kopiejek 262$^{1}/_{2}$—264 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg 4 listopada. Łój w m. 58.00. Pszenica w m. 10.10. Żyto w m. 8.10. Owies w m. 5.10. Konopie w m. 45. Siemie lniane w m. 16.00; powietrze pogodne.

Berlin 5 listopada. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 140 — 173, na list. 153$^{1}/_{4}$, na list. gr. 153$^{1}/_{4}$, na gr. st. —, na kw. mj. 163$^{3}/_{4}$, na mj. cz. 165$^{1}/_{2}$, na cz. lp. 167$^{1}/_{2}$. Żyto spokojnie, w m. 136 — 145, na list. 138, na list. gr. 137$^{1}/_{2}$, na gr. st. 138, na st. lt. —, na kw. mj. 141$^{1}/_{4}$, na mj. cz. 141$^{1}/_{2}$, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 126 — 185. Owies wyżej, w m. 128 — 160, na list. 127$^{1}/_{2}$, na list. gr. 126$^{3}/_{4}$, na gr. st. — na st. lt. —, na kw. mj. 130$^{1}/_{2}$, na mj. cz.,— na cz. lp.— Groch warzelny 168—215, pastewny 150—163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na paź. 50.7. Okowita w m. bez becz. 45.3.

Szczecin, 5 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 136,00-153.00, na list. gr. 152.00 na kw. mj. 165.50. Żyto mocno, w m. 133.00—135.00, na list. gr. 136.00, na kw. mj. 138.00. Olej rzepakowy cicho, na list. gr. 50.00, na kw. mj. 51.50. Spirytus cicho, w m. 43.90, na list. 44.00, na list. gr. 44.00, na kw. mj. 46.50. Olej skalny w m. 8.40.

Gdańsk, 4 listopada. Targ zbożowy. Pszenica w m. spokojnie. Obrót 120 ton. Pstra i jasna 125—136, jasno pstra 134—136, wysoko-pstra i szklista 148-151, na list. tranz. 134.00, na kw. mj. tranz. 144.50. Żyto w m. usp. dobre, krajowe 120 funt. 124, polskie i rosyjskie tranz. 113—114, na list. tranz. 115.00, na kw. mj. tranz. 116.50. Drobny jęczmień w m. 118.00, duży jęczmień w m. 126—134 Owies w miejscu 120. Groch w m. 140.00 Spirytus 10,000 litr. % w m. 44.00.

Peszt, 4 listopada przed połu. Targ zbożowy. Pszenica w m. ospale, na wiosnę 8.30. Owies na wiosnę 6.62. Kukurydza na mj. cz. 5.80; powietrze przykre.

Wiedeń, 4 listopada. Pszenica na wiosnę 8.58, na jesień 9.10. Żyto na list. 7.05, na wiosnę 7.43, Kukurydza na mj. cz. 6. 27, na cz. lp. 6.32. Owies na wiosnę 6.95, na cz. lp. 7.08.

Poznań 5 listopada. Spirytus w m. bez becz. 43.60, na list. 43.40, na gr. 43.50, na st. 43.60 na kw. mj. 45.40; ospale.

Brema 4 listopada. Olej skalny; mocno. Standard white w m. 7.40, na gr. 7.50, na st. 7.60, na lt. 7.65, na mr. 7.75.

Glazgów 5 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. 7 p.

Liverpool, 4 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 10,000 bel; spokojnie; dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool, 4 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska spokojnie. Suraty mocno.

Manchester, 4 listopada. Water 12 Armitage 6$^{1}/_{2}$, Water 12 Taylor 6$^{3}/_{4}$, Water 20 Micholls 8$^{1}/_{4}$, Water 30 Clayton 9, Mule 40 Mayol 9$^{1}/_{8}$, Medio 40 Wilkinson 10$^{1}/_{2}$, Warpcops 32 Lees 8$^{1}/_{2}$, Warpcops 36 Rowland 8$^{7}/_{8}$, Double 40 Weston 10$^{1}/_{4}$, Double 60 zwykły gat. 13$^{1}/_{4}$, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46, 175; mocno.

New-York 3 listopada Targ zbożowy. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 67,000, do Francyi 42,000, do innych portów lądu stałego 39,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 14,000, do lądu stałego, 12,000 kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 5	Z dnia 6
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.97$^{1}/_{2}$	48.—
„ Londyn „ 1 Ł.	9.70	9.70
„ Paryż „ 100 fr.	38.80	38.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.25	80.40
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.75	87.75
Ros. Poż. Wschodnia	94.75	94.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.45	97.25
„ „ „ małe	97.25	97.10
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	95.—	95.10
„ „ „ „ II	93.—	93.—
„ „ „ „ III	92.75	92.75
„ „ „ „ IV	92.50	92.45
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.—	85.—
„ „ „ „ II	84.30	84.20
„ „ „ „ III	83.75	83.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	208.90	208.75
„ „ na dost.	208.50	208.50
Weksle na Warszawę kr.	208.60	208.60
„ Petersburg kr.	208.—	207.90
„ „ dł.	206.10	205.95
„ Londyn kr.	20.40	20.42
„ „ dł.	20.24	20.23
„ Wiedeń kr.	167.20	166.95
Dyskonto prywatne	3$^{1}/_{8}$	3$^{1}/_{4}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	24$^{1}/_{16}$	24
Dyskonto 5%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 listopada:

W parafii katol. —

W parafii ewang. 2, a mianowicie: Herman Priemer z Emilią Otto, Mieczysław Lutomski z Emilią Hauzen.

Starozakonnych: 2, a mianowicie: Kac Icek z Pawłowicz Chaną, Rozen Izrael z Wajland Maryą Frajdą.

Zmarli w dniu 5 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt—; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Anna Ander, lat 15. Florentyna Dobrowolska, lat 41.

Ewangelicy dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Ewa Hintz, lat 52.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manntoeuffla. Ł. Kaliszer z Torunia, Lange z Tomaszowa, Kroeber z Królewca.

Hotel polski. Eiger z Warszawy, Straler adw. z Piotrkowa, Beni z Warszawy.

Hotel Victoria. M. Lihuhmann, Tennenbaum, Nowiński, Vogel kupcy z Warszawy. Steinitz kup. z Katowic, Hoffman z Odessy, Paneth z Bielska, Prognitte z Wrocławia, Latzka z Iglenu, Brannak z Darmstadtu kupcy, pani Aikermann kup. z Moskwy.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ, что 30 Октября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ под N. 779-А будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Витославу Пентковскому, заключающееся въ разнаго -рода мебели, платьѣ и бѣльѣ и оцѣненное 252 руб., на удовлетвореніе претензіи Наполеона Осуховскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1884 года.

830—1. **Сушынскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 30 Октября сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Маркусу Либраху, заключающееся въ разнаго рода мебели и домашней утварѣ, и оцѣненное 183 руб., на удовлетвореніе претензіи Якова Добраницкаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предмѣтовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1882 года.

827—1. **Сушинскій.**

TRAN LEKARSKI

w wyborowym gatunku

nadszedł do

APTEKI
A. STOPCZYKA
w Łodzi.

Tamże otrzymać można tran z żelazem, tran z jodkiem żelaza i tran z jodem, oraz codziennie świeży KUMYS i KEFIR (kumys kaukazki). 790—5—2.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Омружнаго Суда. Лсванскій, на основаніи 1030 ст. граж. суъопр., объяоляетъ, что 31 Октабря (12 Ноября) 1884 года, въ 10 часоръ утра, будетъ продаваться движимое имущество Роберта Бергау, въ его складѣ въ гор. Лодзи подъ 775-а, по улицѣ Променада, находящееся въ томъ же екладѣ, состоящее изъ дамскихъ шерстяныхъ платковъ и пряжи „мохеръ", оцѣненное для торговъ въ 551 руб. 25 коп.

гор. Кодзь 23 Октября (4 Ноября) 1844 г,

Судебный Приставъ

850. **Леванскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 30 Октября (11 Ноября) сего 1884 года, въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ храненія по Видзевской ул. N. 1395, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Францу Бернарду, заключающееся въ мебели и столярскихъ снарядахъ, и оцѣненное 130 руб. 47½ коп., на удовлетвореніе претензіи Маера Вейнберга и Готфрида Штраусъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 23 дня 1884 года.

и. д. Судебнаго Пристава

848—1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

Dr Garfunkel

mieszka obecnie

w domu Kamińskiego

NA NOWYM RYNKU.

Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.

754.

Adolf Cohn,

b. p. sekretarza sądu okręgowego piotrkowskiego, obecnie p. adwok. przysięgł., **otworzył kancelaryę w m. Łodzi**, w narożnym domu S. Wiślickiego. Wejście od ulicy Zielonej.

Nakładem redakcyi PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO opuściła prasę

Niedola Niebelungów

w przekładzie

prof. LUDOMIŁA GERMANA.

Cena kop. 72, z przesyłką kop. 90. Dzieło to stanowi tomy 65—70 taniego wydawnictwa.

786—3—1.

UDZIELAM

lekcyj na skrzypcach.

Bliższa wiadomość w zakładzie fotograficznym p. E. Stumanna.

771—3—1.

W LESIE MAJORATOWYM

obrębu KOPYŚĆ

obok szosy od miasta Łasku do Sieradza,

JEST DO SPRZEDANIA

z wolnej ręki

dwanaście
PORĘBÓW

Wiadomość o cenie u właściciela lasu na leśniczówce przy folwarku Kopyść. 833—3—2.

HOTEL VICTORIA

od dnia dzisiejszego rozpoczyna wyszynk pierwszego transportu DUBELTOWEGO ZIMOWEGO

PIWA
NORYMBERSKIEGO

Kapsle cynowe

do flaszek z tranem, winem, musztardą i t. p. poleca

H. Maeder

ulica Konstantynowska Nr. 317.

781—3—1.

Powróciłem z Ems.

Dr. Goldbaum

ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

Niniejszem mamy honor zawiadomić szanowną klientelę naszą, że z dniem dzisiejszym pan **Karol Ast** w Łodzi przestaje być reprezentantem naszej fabryki, a natomiast powierzamy zastępstwo firmy panu **A. Urbanowskiemu w Łodzi**, który na każde żądanie służyć będzie wyrobami po cenach fabrycznych najniższych, a także cennikami i katalogami fabrycznemi.

C. SKORYNA i H. NEUENDORFF

Warszawa. — Praga.

Fabryka rzeźb, wyrobów z kamienia, marmuru, granitu i syonitu, — pracownia i skład wszelkich artykułów marmurowych, jako-to: stolików, blatów kredensowych, do bufetów i bilardowych, stolików nocnych, konsol, kominków, umywalni i t. p.

FABRYKA POMNIKÓW I ROBÓT BUDOWLANYCH

A, URBANOWSKI

szosa cmentarna w Łodzi

powołując się na powyższe ogłoszenie, ma zaszczyt polecić się łaskawym względom szanownej publiczności.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

TEODORA PAPROCKIEGO I SP.

w WARSZAWIE

8 Chmielna 8.

świeżo wyszły z druku

MICHAŁA BAŁUCKIEGO
NOWELLE I OBRAZKI

w 4.ch tomach.

Treść: Tom I-szy: Zapóźno. Ostatnia stawka. Przechrzta. Po śmierci. — Tom II-gi: Ojcowska wola. Dwie siostry. Co ją ocaliło! Tragedya grecka w góralskiej chacie. Do kraju. Heraklesowe drogi.— Tom III-ci: Scherzo. Prosto z pensyi. Karykatury. Z albumu maluczkich. Wigilia Bożego Narodzenia. — Tom IV-ty: Jubileusz. Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki. Rywale. Latawica.

Cena 4-ch tomów rs. 5.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

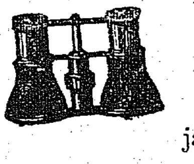

WIELKI WYBÓR
Lornetek teatralnych

jakoteż Okularów i Pince-nez,

poleca **ZAKŁAD OPTYCZNY** A. DIERING

ulica Piotrkowska, obok hotetu Victoria. 673—6—3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (160)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.—	—	—
„ . . . (159¹¹/₁₂)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	47.97½	—	47 92½ 90 87½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	9.70	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	4	9.70	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	38.80	—	38 70
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (133²/₃)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	80.25	—	80, 80.05, 10, 25
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.75	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.50	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	94.40	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.75	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.45	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.40	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.65	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.65	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.65	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.75	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.50	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	85.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.30	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.75	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kupenem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . . 184²/₃, „ „ m. Warsz. s. I i II 47¹/₅, „ „ m. Łodzi . . . 5³/₅

List. likwid. . 171¹/₁₀, Obligów skarb. 37⁴/₃, Poż. prem. I em. 155³/₅, „ „ II em. 72¹/₅

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcyą

JÓZEFA TEXLA.

W sobotę dnia 8 listopada 1884 r.

Serafina

komedya w 5-ciu aktach, z francuzkiego, przez *Wiktora Sardou.*

Trzeci występ pana ANASTAZEGO TRAPSZY w roli Montignaca.

Początek o godz. 8-ej punktualnie.

TEATR THALIA

pod dyrekcyą

M. AUERBACHĄ.

W piątek d. 7 listopada

po zniżonych cenach

NOC ŚW. BARTŁOMIEJA

(Die Bluthochzeit).

Dramat.

Początek o godz. 8.

846.

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

DO SPRZEDANIA

Wierzchowiec
ARABCZYK

dobrze wytresowany. Wiadomość u stangreta Karola, w domu W-go Deutschmana.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek.	6 35	8 25	2 5	6 40
„ Skierniewic.	8 1		3 39	7 59
„ Warszawy	10 10		5 55	9 50
„ Piotrkowa		9 48	3 55	11
„ Granicy		2 25	9 35	
„ Sosnowca		2 38	9 30	
„ Krakowa.		5 32		
„ Lwowa		5 30		
„ Wiednia.		5 16		
„ Wrocławia		8 43		
„ Kutna.	10 34		6 17	9 55
„ Aleksandrowa	1 20		8 30	
„ Berlina	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	9 50			
„ Moskwy	10 38			
„ Petersburga			7 23	9 43
„ Mławy	9 47			
„ Lublina	9 27			
„ Kowla	3 14			
„ Kijowa	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek	9 10	3 5	7 25	10 20
„ Skierniewic	7 50	1 26		8 58
„ Warszawy	6 —	11 10		6 50
„ Piotrkowa	{3 18 / 5 45}	1 16	5 59	
„ Granicy.	10 40	7 50	1 15	
„ Sosnowca	10 15	7 55	1	
„ Krakowa			8	
„ Lwowa			11 5	
„ Wiednia			8 30	
„ Wrocławia			6 28	
„ Kutna	4 45	11 29		6 18
„ Aleksandrowa				
„ Berlina		9 20		3 30
„ Brześcia litews.		11 15		9 30 / 8 —
„ Moskwy				{6 53 / 4 38}
„ Petersburga	5 40	9 30		
„ Mławy				
„ Lublina				7 40
„ Kowla				8 12
„ Kijow				3 15 / {6 49 / 8 38}

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 25 Октября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.